

# Wielogłos o Wielkiej Szperze

**Agata Gwizdała:** Ale dziś w podręcznikach do historii też chyba próżno szukać rozdziału „Litzmannstadt Ghetto - drugie co do wielkości getto w okupowanej Polsce”.

**Marek Miller:** Dziś o łódzkim getcie jest już cała biblioteka, a jednocześnie jest ono zmarginalizowane. O warszawskim getcie wiemy więcej, częściej się je przywołuje. A historia Litzmannstadt Ghetto jest niezwykła, tylko wciąż jest to wiedza specjalistów. Należałoby ją upowszechnić – poprzez szkołę, film, kulturę. Moja książka jest taką próbą. Wierzyłem, że jesteśmy w stanie przekazać w niej niezbędną wiedzę w reportażowej formie.

**Mówi pan w liczbie mnogiej, bo za publikacją stoją jeszcze dwie inne osoby. Co ważne - także łodzianie: filmowiec-dokumentalista Piotr Weychert i wydawca, właściciel tygodnika „Angora” Mirosław Kuliś. Co panów połączyło?**

Żyjemy z Piotrem na „emigracji” w Warszawie, ale sercem jesteśmy w Łodzi. Ja, łodzianin z pokolenia na pokolenie, wracam do Łodzi, bo tu są główne klucze do tajemnic mojego życia. Tak naprawdę ta książka wzięła się właśnie z takiego „emigracyjnego klucza” – mojego i Piotra Weycherta, reżysera, który zrobił film dokumentalny „Wielka Szpera”. Do nas doszedł Mirosław Kuliś, który to wszystko umożliwił. Dał pieniądze, za które mogliśmy pojechać do Izraela i przeprowadzić rozmowy z ocalałymi z getta. Nie dostaliśmy funduszy z żadnego innego źródła. Wszystkie instytucje, do których się zgłaszaliśmy, odmówiły.

*Całą rozmowę o książce „Wielka Szpera” można przeczytać w październikowym „Kalejdoskopie” 10/2023.*